TEATR POWSZECHNY W WARSZAWIE

ROGER VAILLAND

Heloiza i Abelard

SEZON 1961/62

Przekład

JAN KOTT

ROGER VAILLAND

HELOIZA I ABELARD

SZTUKA W TRZECH AKTACH

PREMIERA W KWIETNIU 1962

10

'SKI

A

I

SKI

OWSKI

I

mon coeur'

Jeśli mnie zapytacie o wynik tej bitwy, chlubnie odpowiem: nie pokonany zostałem przez wroga.

(Owidiusz, „Przemiany", ks. XIII)

REŻYSERIA:

IRENA BABEL

SCENOGRAFIA:

ZOFIA WIERCHOWICZ

MUZYKA:

AUGUSTYN BLOCH

ASYSTENT REŻYSERA

IZABELLA CYWIŃSKA

OSOBY

ABELARD	**— RYSZARD BARYCZ**
HELOIZA	**— JANINA NOWICKA**
FULBERT	**— MAREK WOJCIECHOWSKI**
KSIĄŻĘ d'ANJOU	**— STEFAN RYDEL**
MARGOT	**— IZABELLA HREBNICKA**
SŁUŻĄCA	**— ZOFIA ANKWICZ**
MŁODA POBOŻNA DZIEWCZYNA	**— MARIA GARBOWSKA**
BERTA	**— ZOFIA KUCÓWNA**
GARLANDE	**— CZESŁAW BYSZEWSKI**
I MIESZCZANIN	**— TADEUSZ WACZKOWSKI**
II MIESZCZANIN	**— RYSZARD SIÓDMIAK**
III MIESZCZANIN	**— ALEKSANDER PIOTROWSKI**
KANONIK	**— LESZEK OSTROWSKI**
MAJSTER	**— BOGDAN ŁYSAKOWSKI**
ŻOŁNIERZ	**— BOGUSZ BILEWSKI**

Dwie przerwy 10-minutowe

Piosenkę francuską J. Larne i G. Aurie „Coeur de mon coeur
śpiewa YVES MONTAND

Układ tańca w akcie II-gim — RUTH SOREL

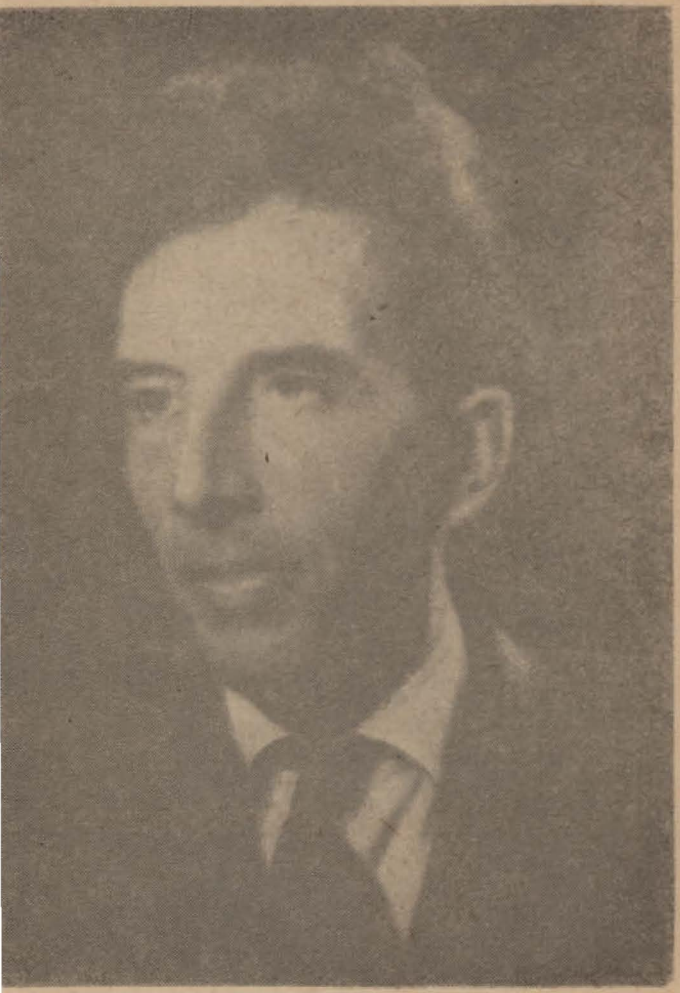

ROGER VAILLAND

ROGER VAILLAND urodził się w roku 1907 w Górnej Sabaudii w rodzinie średniozamożnych chłopów. Od 18 roku życia Vailland odbywa studia na wydziale filozoficznym Sorbony, przejawiając w tym czasie przynależność pisarską do kierunku surrealistycznego i publikując esseje i wiersze w awangardowych czasopismach. Po pewnym czasie przerywa studia i porzuca literaturę dla zamiłowań podróżniczych, które prowadzą go do Etiopii (przed podbojem włoskim). Następnie zajmuje się dziennikarstwem i pracuje w wielkiej prasie informacyjnej, gdzie prowadzi rozmaite działy: życie paryskie, sport, film, parlament, wielkie procesy, reportaże z całego świata.

Podczas II-giej wojny światowej bierze czynny udział w wojskowym ruchu oporu. Po wyzwoleniu Paryża zostaje korespondentem wojennym akredytowanym przy Sztabie Głównym Sprzymierzonych i pisze sprawozdania z wszystkich kampanii Frontu Zachodniego dla postępowego dziennika „Liberation" i tygodnika Yves Farge'a „Action".

W roku 1945 Vailland wydaje pierwszą powieść o francuskim ruchu oporu „Dziwna zabawa". Powieść ta, odznaczona dziennikarską Nagrodą Międzysojuszniczą, została przetłumaczona na 9 języków, w tym i na język polski (Sp. Wyd. „Czytelnik" — 1948).

W latach 1945 — 55 pisarz wydaje pięć powieści, z których na język polski przełożono dwie: „Beau masque" i „325.000 franków", a także sztuki teatralne: „Heloiza i Abelard" (nagroda Ibsena w 1950 r.), grana ponad 100 razy w paryskim „Theatre de Mathurins" oraz „Pułkownik Foster przyznaje się do winy". Ta ostatnia sztuka, wystawiona w Paryżu w teatrze „Ambigu", została zdjęta z afisza zaraz po premierze przez ówczesny prawicowy rząd Laniela. W odpowiedzi na to zespół francuski pod wodzą reżysera Jules Daquin'a wyruszył ze sztuką w objazd i zagrał ją w 1952 roku w Polsce, w Związku Radzieckim, na Korei i we wszystkich republikach ludowych.

Vailland jest również autorem opowiadań podróżniczych: „Boroboudour" (o Jawie i Bali) i „Rzeczy widziane w Egipcie".

W roku 1952 Vailland wstąpił do Partii Komunistycznej tuż po aresztowaniu Jacques Duclos'a.

W ostatnich latach napisał powieść „Passatella", w której osiągnął pełnię dojrzałości pisarskiej. Za powieść tę otrzymał w roku 1957 Nagrodę Goncourtów, najpoważniejszą z francuskich nagród literackich. „Passatella" ukazała się w polskim tłumaczeniu nakładem Sp. Wyd. „Czytelnik".

Na język polski przełożono również ostatnią sztukę Vaillanda „Pan Jan" (mies. „Dialog" — 1960).

PIOTR ABELARD (1079 — 1142) był wyjątkową, jak na wieki średnie, osobistością i wyjątkowy miał żywot, wypełniony triumfami nauczycielskimi i literackimi, prześladowaniami kościelnymi i dramatycznymi przygodami. Urodzony w Palais w zachodniej Francji, uczył dialektyki w szeregu szkół, najpierw na prowincji, potem w Paryżu w szkole katedralnej i w szkole na Górze św. Genowefy, która dzięki niemu uzyskała niebywały rozgłos. Później studiował teologię pod Anzelmem z Laon i sam z kolei wykładał teologię, najpierw w Laon, potem od 1113 r. znów w Paryżu, gdzie wykłady jego wywoływały entuzjazm wśród słuchaczy. Doszedł był wówczas do szczytu powodzeń, gdy nagle odmieniły się jego losy i rozpoczęła się seria nieszczęść. W 1118 r. nieszczęsna miłość do Heloizy zmusiła go do porzucenia stanowiska i do ucieczki. W 1121 nauka jego została potępiona na synodzie w Soissons. Czas jakiś spędził w klasztorze, potem długie lata w pustelni. Pod koniec życia, w latach 1136 — 1140, wrócił do życia czynnego i ze wzrastającym wciąż powodzeniem nauczał znów na Górze św. Genowefy. Ale w 1141 r. został ponownie potępiony na synodzie w Sens.

Działalność pisarską rozpoczął dopiero w 1121 r. Z „Teologii", głównego dzieła teologicznego, potępionego w 1141 r. przechował się jedynie fragment, znany pt. „Introductio ad teologiam" („Wstęp do teologii" — przyp. red.). „Scito te ipsum" („Poznaj samego siebie") zawiera etykę, „Historia calamitatum" („Historia moich niedoli") zawiera autobiografię Abelarda (jedyną autobiografię uczonego, jaką pozostawiły wieki średnie); oba dzieła pisane są między 1133 a 1136 r. „Sic et non" („Tak i nie"), zestawienie powag w kwestiach teologicznych, stanowi klasyczny przykład zastosowania metody scholastycznej. (...) „Glossae in Porphirium" i niedawno odnalezione „Glossulae super Porphirium" są częściami jego zaginionej dialektyki.

(...) Wyjątkowe koleje życia, pełne triumfów, konfliktów i przygód romantycznych, zwróciły na Abelarda szczególną uwagę historyków i uczyniły postać jego popularną nawet wśród laików. Długo uchodził za głównego przed Tomaszem filozofa wieków średnich. Był istotnie umysłem wyjątkowym, ale też mało typowym dla swoich czasów. Odosobnionym zjawiskiem była jego etyka; jako teolog stał poza główną linią rozwoju scholastyki. Erudycja jego dotyczyła więcej autorów klasycznych niż kościelnych. Był to teolog, który Ducha Świętego interpretował z grecka, jako ducha świata, który Trójcę pojmował modalistycznie, jako trzy własności Boga, który stworzenie uważał za konieczne, boć Bóg nie mógł nic innego uczynić niż dobro.

Jako świetny dialektyk, najwięcej zaważył w sprawach metodologicznych, w ustaleniu metody teologicznej: nie wymyślił wprawdzie metody przeciwstawiania i uzgadniania powag, ale zastosował ją w swym „Sic et non" w wielkim stylu. Zasługi jego i wpływ leżały nie na polu teologii, lecz dialektyki; w szczególności zaś zagadnienie uniwersaliów pojął w sposób subtelny i wszechstronny.

(...) Treścią sporu o uniwersalia było, czy pojęciom ogólnym odpowiadają przedmioty rzeczywiste, a jeżeli odpowiadają, to jakie. Spór ten był wywołany przez dialektyków, nie miał wszakże charakteru dialektycznego, lecz na wskroś metafizyczny, dotyczył bowiem nie natury pojęć, lecz natury ich przedmiotów. Jądrem jego było: czy rzeczywistość składa się z samych przedmiotów jednostkowych i konkretnych, czy też jeszcze z innych, ogólnych i abstrakcyjnych. (...)

(...) Zagadnienie uniwersaliów nie było ani jedynym, ani nawet najbardziej dyskutowanym, ale było najbardziej filozoficznym zagadnieniem wczesnej scholastyki. Pod pozorami formalnej, logicznej kwestii rozważano w nim podstawowe zagadnienia metafizyczne i epistemologiczne, dotyczące natury bytu i natury poznania. Spór o uniwersalia był rozprawą naturalizmu z idealizmem, empiryzmu z aprioryzmem. (...) Wcześnie wszczęty, stał się prawdziwie aktualny w końcu XI i pierwszej połowie XII w. Wówczas pociągnął większość wybitnych umysłów; wśród nich przełomowe stanowisko zajął Abelard. (...)

WŁADYSŁAW TATARKIEWICZ
(Historia filozofii — t. I)

Od przeszło ośmiuset lat działa na postępową ludzkość potężny urok śmiałego umysłu teologa, poety i filozofa, Piotra Abelarda.

Nie trudno wyjaśnić tajemnicę tego uroku. W okresie, kiedy cały niesprawiedliwy ustrój społeczny opierał się na powadze uświęcających go autorytetów kościelnych, Abelard miał odwagę przeciwstawić się autorytetowi Kościoła w imię rozumu i sumienia.

Walcząc z autorytetami kościelnymi z pozycji chrześcijańskich, z pozycji teologa, Abelard rozsadzał od wewnątrz gmach panującej ideologii średniowiecza, torując drogę humanizmowi i racjonalizmowi Odrodzenia.

(...) Bezsporną zasługą Abelarda było rozbudzenie potężnego ruchu umysłowego. Nikt przed nim — nawet spośród filozofów starożytnych — nie posiadał tylu uczniów. Przy słabym wówczas zaludnieniu liczba pięciu tysięcy uczniów Abelarda jest liczbą olbrzymią.

(...) Teolog Abelard, jako przedstawiciel dążeń postępowego mieszczaństwa francuskiego, dokonał swoim komentarzem do Listów Pawła do Rzymian potężnego wyłomu w teologii. Siłą feudałów średniowiecznych było to, że nie istniała żadna inna forma ideologii poza teologią, że teologia zaanektowała wszystkie dziedziny wiedzy, włącznie z teorią państwa. Otóż (...) Abelard ściągnął teorię państwa z nieba na ziemię i przekształcił ją z zagadnienia teologicznego w zagadnienie polityczne, w zagadnienie doczesnej korzyści obywateli. Wynosi go to wysoko ponad wszystkich współczesnych.

(...) Dopiero dokładne przestudiowanie dzieł Abelarda w zestawieniu z dziełami teologicznymi uznanych autorytetów Kościoła ukazuje całą śmiałość myśli Abelarda, który uderzył w samo serce panującej ideologii średniowiecza. Uderzeniem tym było przeciwstawienie autorytetom Kościoła samodzielnie myślącego rozumu i samodzielnie rozstrzygającego sumienia.

(...) Gdy Abelard widział jedyną drogę do prawdy i pewności w nauce, wobec której wiara jest jedynie przypuszczeniem, wrogowie Abelarda — z opatem Bernardem z Clairvaux na czele — byli zaciekłymi wrogami nauki, a ich pamflety przeciw Abelardowi były wyrazem nienawiści do wiedzy. (...) W rozbudzonym przez Abelarda ruchu umysłowym szerokich kół francuskiego mieszczaństwa Bernard widział wielką groźbę dla panowania świeckich i duchownych feudałów, z których grona pochodził i których interesy wyrażał.

(...) Abelard był nie tylko wielkim filozofem, ale również wielkim poetą... Dla ludu francuskiego, który nie umiejąc czytać i nie znając łaciny, nie znał jego dzieł filozoficznych i teologicznych, Abelard był przede wszystkim poetą i kompozytorem, autorem ulubionych, śpiewanych wszędzie piosenek. Jego twórczość poetycka obejmowała wiele rodzajów. Przeważały wiersze i pieśni miłosne, pisane dla ukochanej Heloizy, ale niestety nie pozostał po nich żaden ślad. Jako twórca — pierwszy we Francji — francuskich pieśni miłosnych Abelard był poprzednikiem prowansalskich trubadurów. Zachowały się natomiast liczne hymny religijne oraz jeden wiersz treści filozoficzno-dydaktycznej w formie listu do syna, Astralaba (po polsku: Gwiazdochwyta). (...) Od Abelarda biorą początek wesołe pieśni studenckie, chłoszczące chciwość, nikczemność i głupotę najwyższych dostojników kościelnych. Pieśni te, będące często parodiami hymnów kościelnych przeszły do historii pod mianem pieśni goliardów.

ANDRZEJ NOWICKI

(...) W miarę jednak jak się mnożyła rzesza moich uczniów i twardsze ponosili znoje dla zaprawienia się w nauce mojej, tym większą w tym chlubę upatrywali dla mnie wrogowie moi, dla siebie zaś gorszą sromotę. I to ich właśnie napełniało wściekłością, że cokolwiek mi wyrządzali na złość, wszystko obracało się zawsze na moją korzyść. I jeślim już wedle słów Hieronima daleko uciekł od zgiełku miast, ulicznej wrzawy ludzkiej i swarów pospólstwa, niemniej i tutaj, jakby powiedział Kwintylian, w ukryciu znalazła mnie zazdrość.

PIOTR ABELARD
(List pierwszy do przyjaciela)

(...) Dawniejsi wrogowie moi, kiedy już sami niewiele mogli wyrządzić mi krzywdy, podburzyli na mnie niektórych nowych apostołów, którym świat wierzył niezachwianie. Jeden z nich chlubił się, że stał się odnowicielem zakonu kanoników regularnych, drugi się szczycił, iż wskrzesił surową regułę mnichów. Oni to głosząc słowo boże wędrowali z miejsca na miejsce i jak tylko mogli bezwstydnie oczerniali moje imię, przynajmniej na pewien czas czyniąc mnie w niemałym stopniu godnym pogardy w oczach dostojników kościelnych i panów świeckich. Oni to na uczciwość moją i życie tak ciężkie rzucali oszczerstwa, że najserdeczniejsi przyjaciele wyrzekli się mnie, a jeśli nawet niektórzy żywili w swoich sercach dla mnie jakąś iskrę uczucia i przywiązania, taili je w miarę swych sił ze strachu przed nimi. Jeden Bóg jest mi świadkiem, że ilekroć dowiedziałem się o jakimś zgromadzeniu duchownych osób, myślałem, że knują tam spisek na moje życie. I zaraz przejmowała mnie zgroza, jakby spaść na mnie miała iskra pioruna. Czekałem tylko chwili, kiedy mnie zaczną włóczyć jako kacerza i bezbożnika po synodach i synagogach. I w rzeczy samej jeśli się godzi przyrównać robaka do lwa, mrówkę zasie do słonia, z niemniejszą zaciekłością ścigali mnie ciemiężyciele moi niż ongi kacerze bł. Atanazego. I często, Bóg mi świadkiem, w taką wpadałem rozpacz, że chciałem porzucić kraje chrześcijańskie i pójść między pogan, byleby tam dowolne nawet płacąc haracze, między wrogami Chrystusa żyć w spokoju i po chrześcijańsku.

PIOTR ABELARD
(List pierwszy do przyjaciela)

„Wasze Dostojności! Wszystkim wam tu obecnym dobrze jest znana nauka tego człowieka bez względu na jej charakter, znany wam kunszt znakomity w umiejętnościach wszelkich, który mu zjednał chwalców a wielbicieli mnogich; znane wam wreszcie, jako dalece mąż ów sławą zakasował mistrzów swoich i naszych i jak od morza do morza jego się latoroślą winnica rozściela. Jeżeli w zawziętości waszej potępić go zamierzacie — czego nie przypuszczam — niechajby nawet i sprawiedliwość była po waszej stronie, zapamiętajcież sobie, że gniew ludu na was się obróci i większość stanie w jego obronie, zwłaszcza żeśmy w pismach jego nie znaleźli niczego, co by nosiło znamię jawnego odszczepieństwa. Pomni bądźcie słów Hieronima, że „zawsze za męstwem skrada się zazdrość", a „w górne skał szczyty trzaskają gromy".

Patrzajcie zasię, abyście przez waszą gwałtowność nie przysporzyli mu jeno większej chwały, a na siebie samych nie ściągnęli daleko cięższej winy niż kara, jaką mocą wyroku wymierzylibyście oskarżonemu. (...) Jeżeli już wolą jest waszą z nim się rozprawić zgodnie z obyczajem i prawem, winniście publicznie wyłuszczyć naukę jego albo wyłożyć pisma. Niech oskarżony sam stanie przed zborem i po swej woli niech daje odpowiedzi. Jeśli mu dowiedziecie winy, czy też on sam się do niej przyzna, natenczas niechaj milczeniem zawrze swe usta. Nic przecież innego nie miał na myśli pobożny Nikodem, kiedy Pana samego uwolnić pragnąc tak mówił: „Czyż zakon nasz sądzi człowieka, póki nie usłyszy od niego i nie zrozumie, co czyni?"

Z PRZEMÓWIENIA GOTFRYDA, BISKUPA CHARTRES, NA SYNODZIE W SOISSONS W R. 1121)

(...) Postawę humanistyczną i to jeszcze radykalniej niechrześcijańską od Abelarda, zajmowała również jego uczennica i żona, Heloiza. Listy jej świadczą, że była to kobieta nieprzeciętna, przerastająca śmiałością umysłu nie tylko własne stulecie. Historyk rosyjski Traczewski stawia ją wyżej od Abelarda, nie bez słuszności stwierdzając, że kiedy Abelard pod wpływem klęsk załamał się i w listach do niej zaczął się upodabniać do świętego Hieronima czy Bernarda, Heloiza pozostała wierna światopoglądowi i postawie ich młodości, będąc w tym okresie — już jako przełożona klasztoru — bardziej Abelardem niż on sam. Na przykład jej „Problemata" zawierające wybór sprzeczności i niejasności z Pisma świętego były właściwie dalszym ciągiem Abelardowego „Sic et Non".

ANDRZEJ NOWICKI

(...) Takim zaś czarem w oczach ludzkich i wdziękiem otoczył Bóg siostrę moją Heloizę, że miłowali ją biskupi jak córę, opaci jak siostrę, a świeccy jak matkę i wszyscy jednako podziwiali jej pobożność, rozum, nieporównaną łagodność i słodycz. I rzadko tylko pokazywała się ludziom, albowiem przy drzwiach zawartych chciała więcej zażywać wczasu a ciszy niezmąconej na modły gorące i rozpamiętywania. A zatem jeszcze skwapliwiej ludzie światowi szukali nagodnej okazji, ażeby ujrzeć oblicze jej i ducha pokrzepić mądrością jej przestróg i nauk.

PIOTR ABELARD
(List pierwszy do przyjaciela)

(...) Tym żywszej jestem godna pamięci, iżem Cię zawsze, jak każdy przyzna, kochała miłością bez granic. Ty wiesz najlepiej, mój miły, i wszyscy wiedzą, że tracąc Ciebie, stradałam wszystko; że zbrodnia najnikczemniejsza i wszystkim wiadoma wyrwała mi Ciebie, me szczęście burząc na zawsze; że wreszcie nieporównanie boleśniejszy nad stratę był sam rodzaj klęski. Im przeto głębiej tkwi korzeń cierpienia, silniejszych potrzeba nań leków. A nigdzie indziej niźli przy Tobie. Jeśliś sam stał się przyczyną nieszczęścia — stań się też ostoją i źródłem wesela. Ty tylko jeden zasmucić mnie możesz, Ty tylko jeden pocieszyć, Ty tylko zelżyć mą żałość!

(Z LISTU PIERWSZEGO HELOIZY DO ABELARDA

(...) O ja najnieszczęśliwsza wśród nieszczęśliwych i najnędzniejsza wśród biednych! Twa miłość sprawiła, żem wyniesiona została nad wszystkie niewiasty na niedosiężne wyżyny, ażebym stamtąd strącona wielkością upadku zmazała swe własne i Twoje winy. Im loty górniejsze, tym głębsza przepaść upadku.

Którą z niewiast szlachetnych i możnych los śmiałby ze mną zrównać, że już nie powiem: nade mnie wywyższyć? I jestże choć jedna, którą by strącił w taką przepastną otchłań i tak znicestwił boleścią? Jak wielką sławę zdobyłam przez Ciebie! Jak straszną zarazem poniosłam klęskę! Jakaż krańcowa dola jest moim udziałem: raz ściele róże pod nogi, raz ciernie w skroń wplata. Tak w dobrodziejstwach jak w przeciwieństwach przebrana miara. (...)

(Z LISTU DRUGIEGO HELOIZY DO ABELARDA)

Do magistra Iwona, kardynała kurii rzymskiej.

Magister Piotr Abelard jest mnichem wyzutym ze czci i wiary, opatem bez żadnej pieczy nad poddanymi; reguł nie strzeże, z klasztorem nic go nie wiąże. Człowiek sam sobie sprzeczny: od wewnątrz Herod, na zewnątrz Jan. Jest cały zagadką, nic nie ma z mnicha okrom imienia i stroju.

Ale co to ma do mnie? Każdy własne brzemię poniesie. Lecz jedno jest, czego mu w żaden sposób płazem nie mogę puścić; rozpowiada nieprawość na wysokości, w całości wiary czyni szczerby, zatruwa czystość nauki kościelnej. Przekracza granice nakreślone przez ojców naszych..., rzecz każdą według własnego uznania zmienia, poszerza, zacieśnia. (...) Jest odszczepieńcem nie tyle przez błędy, ile przez zakamieniały upór, z jakim staje w ich obronie. Zbadał już wszelkie zjawiska na niebie i ziemi: kim sam jest, jeszcze nie odgadł. Wyklęty został w Soisson w obliczu legata Kościoła rzymskiego, potępiona została tamże i księga jego. Lecz widno, że nie wystarcza mu klątwa na wiatr rzucona: nowe warzy herezje, iżby na nowo być potępionym. W ten sposób ostatni błąd staje się gorszy niż pierwszy. (...)

(Z LISTU BERNARDA Z CLAIRVAUX)

(...) Kiedyż to, miły Boże, miał oskarżony nad sobą sędziów tak zaślepionych, iżby wszechstronnie nie rozpatrzyli sprawy, nie przesłuchali jednej i drugiej strony i nie wydali wyroku stosownie do prawa i zgodnie z wymaganiami sprawiedliwości? Owi niby to sędziowie po omacku pełnią swój urząd, aż nagle, jakby olśnieni oczywistością sprawy, napinają łuk nieprawości i szyją znienacka zatrutymi strzałami.

(...) Bernard chciał tylko naprowadzić Abelarda na dobrą drogę — rzekną stronnicy Bernarda. Jeżeliś, dobry człowieku, chciał go nawrócić na wiarę i skłonić do nienagannej prawomyślności, w takim razie dlaczegoś go przed narodem naznaczył niestartym piętnem oszczerstwa i hańby? Dalej, jeżeliś się starał zburzyć w narodzie miłość do Abelarda, jak jednocześnie mogłeś na serio zmierzać do jego poprawy?

... Z wszystkiego jeden wypływa wniosek, żeś się nie rządził pragnieniem poprawy człowieka, lecz że cię poniosła żądza osobistej zemsty.

(„BERENGARA NAUCZYCIELA APOLOGIA" — FRAGMENT)

Materiały do programu pochodzą z dzieła Piotra Abelarda „Historia moich niedoli" (w przekładzie Leona Joachimowicza) oraz ze wstępu do tego dzieła, opracowanego przez Andrzeja Nowickiego. (PIW — 1952 r.)

Kierownik artystyczny

IRENA BABEL

Kierownik literacki

ZBIGNIEW KRAWCZYKOWSKI

Dyrektor teatru

TADEUSZ KAŹMIERSKI

Za redakcję

ZBIGNIEW KRAWCZYKOWSKI

Opracowanie graficzne

ZOFIA WIERCHOWICZ

PRZEDSPRZEDAŻ BILETÓW NA 7 DNI NAPRZÓD W P.B.P. „ORBIS" W GODZ. 11—18 ORAZ W KASIE TEATRU OD GODZ. 10-TEJ.

BILETY ULGOWE (ZBIOROWE) W BIURZE ORGANIZACJI WIDOWNI W GODZ. 10—15.

KASA BILETOWA CZYNNA JEST CODZIENNIE OD GODZ. 10-TEJ

DOJAZD DO TEATRU TRAMWAJAMI 3, 6, 8, 25, 26, 30 i AUTOBUSEM 101.

KASA TEATRU SPRZEDAJE BILETY INDYWIDUALNE TAKŻE PO UPRZEDNIM ZAMÓWIENIU TELEFONICZNYM.

TELEFONY: KASA TEATRU 909-41
ORGANIZACJA WIDOWNI 909-50
DYREKCJA I SEKRETARIAT 915-78

Organizacja pracy artystycznej

JANINA ZAHORSKA

Organizacja pracy technicznej

JAN TROJANOWSKI

Przedstawienie prowadzi

STANISŁAWA LINEBURG

Kostiumy wykonano pod kierunkiem

MARII BODEK
JANA MRÓWCZYŃSKIEGO

Prace stolarskie

JAN UMIĘCKI

Prace malarskie

STANISŁAW KAMIŃSKI

Prace fryzjerskie

STANISŁAWA GUSTERN
STANISŁAW WŁUDARSKI

Prace modelatorskie

HENRYK ZIELIŃSKI

Prace tapicerskie

WACŁAW PNIEWSKI

Brygadier sceny

BOLESŁAW PĄTEK

Kierownik oświetlenia sceny

ZBIGNIEW KRAJEWSKI

WYDAWCA: PAŃSTWOWY
TEATR POWSZECHNY
W A R S Z A W A
Z A M O J S K I E G O 20

Cena 4 zł.

TP — Warszawa, Wiślana 6. Zam. 167/W/62. 5000. H-23.